

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez p o c z t y: kwartalnie 3 zlr. 45 kr., miesięcznie 1 zlr. 20 kr. Z p o c z t ą: kwartalnie 4 zlr. 30 kr., miesięcznie 1 zlr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmout) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Ameryka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Turcya. — Indye Wschodnie. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów. dnia 29. maja. Na budowę kościoła w Wiedniu wpłynęły do głównej kasy krajowej we Lwowie następujące dalsze składki: (Dokończenie.) Ob. N. 122, 123 i 124 G. L.)

Najprzewielebniejszy JMx. biskup Grzegorz Jachimowicz 200r. a gremium Przemyskie gr. kat. kapituły katedralnej 50r. PP. Wojciech Janiszewski dzierżawca dóbr Hureczka 2r., Mareli Cetwiński sędzia policyjny i mandataryusz 1r., gmina Hureczko 5r., p. hrabia Eustachy Dembiński właściciel dóbr Nienadowy 10r.

Urzędnicy Przemyskiego c. k. urzędu obwod. 62r.20k. mianowicie pp.: c. k. gubernialny rada i starosta obwodowy Saar 10r., pp. komisarze obwod. Olszewski 6r., Mayer, Dworzak, Abrahamsberg, Czetsch, Kriegshaber, Czernak i Kadyj po 3r., pp. gubernialni praktykanci obwodowi: Papec i Gabatta po 2r., pp. Kube lekarz obwod. i Perelli inżynier obwod. po 3r., Stephan dyrektor urzędu telegraficznego 2r., Pregmas elew budowniczy, Gros sekretarz obwod. i Heinrich protokolista obwod. po 1r., Köller konficient obrach. 30k., Ościński sędzia obwod. 1r., pp. kanceliści obwodowi: Smrza i Czerniewicz po 1r., Jawornicki 2r., Schuitzler, Dörfler, Żurawski i Nosek po 1r., p. Rastawiecki praktykant urzędu obwod. 30k. i sługa urzędowy Walenty Szott 20k.

Jmx. proboszcz łac. Michał Szyba w Obertynie ze składki w swej parafii 9r. a łac. parafia w Horodence 16r.6k.

PP. Janocha komornik pograniczny 2r., Ostrowski poczmistrz, Salski justycyaryusz po 1r., Kajetan Ostrowski poborca podatkowy 1r.30k., Piotr Heek kontrolor podatk., Józef Götz asystent urzędu podatk. i Gabryel Jaudykiewicz oficyał obrach. po 1r.

Lwowska gmina ewangelicka 145r.12k. i 3 dukaty w złocie, mianowicie pp.: Karol Werner 20r., dr. Gustaw Adolf Schreter 2 dukaty w złocie, Fryderyk Hübner 5r., Józef Engel 3r., Jerzy Alzner, Frenkel i Karol Pietsch po 5r., Jan Wallach 4r., Lorenzo Pollo i spółka 5r., Cf. Milde 5r., Fabry 1r., N. N. 3r., Jan Pravicino 1r., Hoffmann 5r., Wilhelm Ditrich 1r., S. A. Penther 5r., Fryderyk Prasser, Karol Pürschel i Fl. Pohlmann po 1r., dr. Berthleff 5r., Balke 1r., bracia Riemann 2r., Kasper Friedrich, Andrzej Vaychinger i August Baumgarten po 1r., J. Schreiner 2r., Fryderyk Jakob, Ludwik Stadtmüller, Jakób Epler i Fryderyk Gösche po 1r., Stromenger 2r., Hann 1r., N. N. 20k., Jan Wenzel 3r., W. 1r., Franciszek Hermann Viebig 5r., Jan Klingentus i Piotr Maciej Koss po 1r., Franciszek Fischer 40k., Jan Schulz 1r., Jerzy Langner 30k., Henryk Stempel 1r., Ludwik Langner, Franciszek Langner i Gustaw Pravicino po 30k., Gogufal Scholz i Osterlamm po 2r., Wilhelm Berger 1r., Jakób Schneider i Karol Schubut po 2r., Jan Schulz 40k., August Jürgas, Schuller i Barthelamus po 1r., Daniel Höler 30k., Karol Alexander i Jerzy Klarenbach po 1r., Franciszek Otto 12k., Józef Friedrich i Schypka po 30k., E. Memmert i G. Harawolf Diacon po 1r., Teodor Schneider nauczyciel 30k., Karol Bunzel 20k., imx. superintendent A. Th. Haase jeden dukat; panie: Zuzanna Karge, Karolina Schik, Fryderyka Milde, Karolina Mülling, Joanna Prasser i Elzbieta Kallenbach po 1r., Karolina Ehrbar 2r., Edmunda Rummel 30k., Karolina Odelej i Terlecka po 1r., Anna Kolinek 30k., Rozalia Kolinek 1r. i Augusta Christiani 2r.

Magistrat miasta Mikołajowa i tamtejsi członkowie, mianowicie pp.: Płoszak prowizoryczny kasyer miejski 1r., Nadolski prowiz. kontrolor 36k., Ustyanowicz burmistrz i Juryk assesor po 30k., członkowie miejskiego wydziału: Przyszlak 20k., Dobuszowski 15k., Witwicki 40k., Szuchowski, Wiliczko, Mandziuch, Przeszlak, Maxemowicz i Nadolski po 10k., policyanie: Nyszczycy i Nidotietko po 6k. Gmina miasta Mikołajowa z kasy miejskiej 100 r.

W ogóle . . . 1409 zlr. 26 kr.

i 3 dukaty w złocie.

Doliczywszy do tego dawniejsze składki . . . 12,648 zlr. 36¼ kr. i 1 srebrny rubel tudzież 4 ros. pókimeryały

a zatem wypada ogółowa suma . . . 14,058 zlr. 2 kr. i rubel srebrny, 4 ros. pókimeryały i 3 dukaty w złocie.

Sprawy krajowe.

Lwów. 2. czerwca. Przegląd postępu w odstawieniu rekrutów w Galicyi, na Bukowinie i w okręgu Krakowskim do 16. maja 1853.

Nazwiska obwodów	Wyznaczony kontyngens		Odstawiono		Restancya		Uwaga.
	Chrześc.ian	Żydów	Chrześc.ian	Żydów	Chrześc.ian	Żydów	
Wadowicki .	779	17	734	20	45	—	Do liczby asenterowanych policzono 127 chrześcijańskich i 7 żydowskich rekrutów odstawionych ze strony niektórych zwierzchności nad wyznaczony kontyngens. Przyczyna ta będzie przy najbliższej rekrutacyi na rachunek kontyngensu przyjęta.
W. Ks. Krak.	320	55	320	47	—	8	
Sąddecki .	577	28	570	8	7	20	
Bocheński .	558	36	431	11	127	25	
Tarnowski .	623	61	578	48	45	13	
Sanocki . .	758	42	361	19	397	23	
Jasielski . .	629	27	441	21	188	6	
Przemowski .	753	63	428	27	325	36	
Żółkiewski .	643	57	643	57	—	—	
Żółkiewski .	606	42	597	41	9	1	
Złoczowski .	625	115	610	106	15	9	
Lwowski . .	433	82	438	82	—	—	
Samborski .	753	61	749	63	4	—	
Stryjski . .	590	55	554	48	36	7	
Stanisławows.	640	79	640	79	—	—	
Brzeżański .	570	53	577	46	—	7	
Tarnopolski .	561	62	571	62	—	—	
Czortkowski	576	35	592	36	—	—	
Ks. Bukowina	988	46	1010	43	—	3	
Kołomyjski .	616	137	625	61	—	76	

12598 | 1153 | 11469 | 925 | 1198 | 234

13751 12394 1432

(Poświęcenie się zandarma Fitz.)

Litografowana „korespondencya austryacka“ z dnia 31. maja zawiera następującą wiadomość:

Dnia 27. b. m. po południu padła siedmioletnia córka niejakiej Wiktoryi Steinacher w Neuburgu w Styrii przypadkowym sposobem w rzekę Mürz.

Pewien czeladnik od rzeźnika pospieszył na pomoc dziecku ale rwiący prąd rzeki niedozwolił mu ocalić dziewczyny, gdyż obawiając się o własne życie musiał wrócić na brzeg. Dziecko było przeto wystawione na pewną śmierć.

Ale na wołanie o pomoc ze strony przytomnych, nadszedł spieszenie właśnie w chwili największego niebezpieczeństwa znajdujący się w bliskości zandarm Franciszek Fitz z 12. pułku zandarmeryi na miejsce nieszczęścia. Bez najmniejszego namysłu i waząc śmiało swe życie rzucił się dzielny zandarm w rwiącą rzekę. Niebawem po silnej walce z falami złożył dziecko będące już bez przytomności w objęcia rodziny, gdzie wnet przy troskliwej staranności przyszło do siebie. Jego c. k. Mość znajdujący się właśnie na wycieczce łowickiej w Neuburg, dowiedziawszy się o poświęcającym czynie zandarma, kazał sobie o tem podać zaraz bliższe informacye.

Ale dnia 29. b. m. w niedzielę rano przywołany został z Najwyższego rozkazu zandarm Fitz, a Najjaśniejszy Pan raczył nie tylko doręczyć mu najlaskawiej własnoręcznie srebrny krzyż zasługi ale pochwalił czyn jego w najlaskawszych słowach, podwyższając więcej jeszcze wartość udzielonego odznaczenia.

Zandarm Fitz znajdzie w doznanem najwyższem odszczególnieniu pewnie największą zachętę, także i nadal niezważać na własne życie tam, gdzie idzie o dopełnienie obowiązku człowieka i żołnierza, mieszkańcy zaś Neuburgu zachowają zawsze w wdzięcznej pamięci ów dzień, który im jawnie udowodnił, jak wielce dostojny Monarcha miłuje swoich poddanych, gdyż osobiście raczył wynagrodzić ową przysługę wyświadczoną jednemu z ich dzieci.

(Kurs wiedeński z 3. czerwca.)

Obligacye długi państwa 5% 94½; 4½% 84½; 4% 75¼; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% 57¼; 2½% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 135. Więd. miejsko bank. —. Akcyje bankowe 1436. Akcyje kolei półn. 2255. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie 120. Budwejskie 273. Dunajskiej żeglugi parowej 776. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiedniu —.

Ameryka.

(Przypadki na kolejach żelaznych.)

Ostatnie, okropne nieszczęście na żelaznej kolei w New-Haven przeraziło nawet najodważniejszych i wywołało powszechny głos o stosowne reformy kolei żelaznych. Legislacja w Konektikut wzięta pod obrady bil, według którego towarzystwo kolei żelaznej ma wypłacić 10.000 dolarów krewnym każdego zabitego przez „przypadki na kolei żelaznej, jeżeli się da udowodnić wina urzędników przy kolei żelaznej.“ Cała publiczność domaga się usilnie wydania ścisłych ustaw, i usposobienie to jest bardzo naturalne, zważywszy, że w ciągu ostatnich dziesięciu dni 266 indywidualów utraciło na kolejach żelaznych i parostatkach życie, mianowicie 37 osób na jeziorze Ontario, 125 przez pożar parostatku „Independance“, 50 na kolei Michigan, 52 na kolei New-Haven, a 2 na kolei Philadelphia.

(Abbl. W. Z.)

Anglia.

(Uczta u posła austriackiego. — Wychodźcy z Irlandyi.)

Londyn, 27. maja. W hotelu poselstwa austriackiego była wczoraj wieczór wielka uczta wieczorna. W gronie licznie zebranych gości znajdowali się: Książę i księżna Cambridge, księżniczka Mary, w. księżna, wielka księżna i księżna Karolina Meklenburg-Strelitz, były prezydent amerykański Van Buren z synem swoim, i większa część zawierzytelionych tu posłów. W sali recepcyjnej znajdował się dobrze trafiony portret J. c. k. apost. Mości w naturalnej wielkości. Bal rozpoczął się o godzinie 11tej i trwał aż do świtu.

— W sobotę odplynęło 175 wychodźców na jednym brygu z Belfast wprost do Quebec. Korespondencya z Cashel, w hrabstwie Tipperary o przesłciwych okolicach, robi bardzo smutne uwagi względem skutków tego wychodźstwa. Mieszkańcy — stoi w korespondencyi pomienionej — opuszczają swoje siedziby z taką obojętnością, jakby wybierali się tylko na targ w sąsiedztwo lub na kiermasz. Niema prawie żadnej rodziny, któraby nie dostarczyła już wychodźców do Ameryki lub Australii. Nieraz się też trafia, że ten lub ów dopiero przypadkiem dowiaduje się o wychodźtwie swoich przyjaciół lub znajomych. Właściwy, narodowy charakter hrabstwa Tipperary zmienił się już znacznie, nawet kraina uległa zmianie do niepoznania, wyjąwszy jeszcze tam, gdzie pustki zostały. W miejsce wesołych wiosek stanęły wysokie mury folwarków angielskich. Majątki dumnej, lubiącej przepych i rozrzutnej arystokracji iryjskiej przechodzą w ręce oszczędnych Szkotów lub gospodarnych Anglików. Obecnie dzierzawcy sprzyjają wielce stosunki terażniejsze. Gdyby krajowcy byli osiągnęli grunta pod takimi warunkami, tedyby kro-

cie tysięcy nie wyszło było nigdy z kraju, i nie skończyłoby tyle tysięcy podupadłych życia swego w domach dla ubogich.

(Abbl. W. Z.)

Francya.

(Modyfikacye artykułów 86 i 87 projektu o przywróceniu kary śmierci za zbrodnie polityczne.)

Paryż, 25. maja. Komisya Ciała prawodawczego, której polecono wypracowanie sprawozdania o przywróceniu kary śmierci za przestępstwa polityczne, ogłosiła to sprawozdanie i proponuje zgodnie z radą Stanu następującą modyfikacyę artykułów 86 i 87.

Artykuł 86. Zamach na osobę albo życie Cesarza podpada tej samej karze co ojcoobójstwo. Zamach na życie rodziny cesarskiej podpada karze śmierci. Zamach na osobę członków cesarskiej familii podpada karze deportacyi na miejsce warowne.

Każda publiczna obelga przeciw osobie Cesarza karana być ma więzieniem od sześciu miesięcy do pięciu lat i karą pieniężną od 500 do 10.000 franków. Zbrodniarz może oprócz tego w całości albo częściowo być skazany na utratę praw wymienionych w art. 42 na czas wyrównywający karze więzienia. Ten czas liczy się od dnia, w którym zaczął karę. Każda publiczna obelga przeciw członkom cesarskiej familii podlega karze więzienia od jednego miesiąca do trzech lat i karze pieniężnej od 100 do 5000 franków.

Artykuł 87. Zamach zmierzający do obalenia albo zmiany rządu, lub zaprowadzonego następstwa tronu, lub do poduszczania obywateli do zbrojenia się przeciw władzy cesarskiej, ulega karze deportacyi na miejsce warowne.

(W. Z.)

(Ogłoszenie w „Monitorze.“)

Paryż, 27. maja. „*Moniteur*“ donosi:

Jenerałowie dywizyi będący w służbie czynnej i do dyspozycyi, którzy towarzyszyć chcą J. M. Cesarzowi przyszłej niedzieli podczas rewii w Satory, mają zebrać się w zupełnej gali o pół do pierwszej godziny w południe na wielkim dziedzińcu zamku w Versailles. Z wyjątkiem tych jenerałów nie wolno jest zresztą nikomu przyłączyć się do świty J. M. Cesarza.

(A. B. W. Z.)

(Dokumenty tyczące się towarzystw Sióstr miłosierdzia. — Mianowania, dekoracye.)

Paryż, 27. maja. „*Moniteur*“ zawiera dziś kilka dokumentów, tyczących się towarzystw sióstr miłosierdzia. Minister przedłożył w tej mierze jedno sprawozdanie Cesarzowi, a drugie Cesarzowej, pod której kierunek i protekcyę będą oddane te towarzystwa na mocy cesarskiego dekretu. Również ogłosił „*Moniteur*“ dwa rozporządzenia, z których pierwsze, potwierdzone przez Cesarza, nadaje towarzystwom sióstr miłosierdzia nową organizacyę, a drugie, podpisane i potwierdzone przez Cesarzową, wyznacza, w jaki sposób mają być rozdane te 100.000 franków, które Cesarzowa dała

DWORZEC.

Powieść z Szwedzkiego Almkista.

Nietylko w Szwedzkiej, ale i w europejskiej współczesnej literaturze Almkist jest znamieniem zjawiskiem. W Szwedzkiej on zajmuje jedno z poczesnych miejsc. Olbrzymia działalność w różnych i różnorodnych gałęziach wiedzy, światły i przenikający rozum, obszernie wiadomości, bogata wyobraźnia — oto przymioty, które mimowolnie zachwycają czytelnika jego płodów: Przecież dziwna oryginalność i wzgardzenie formami, tak w życiu jak i w utworach powieściowych, stają się przyczyną, iż krytyka najrozmaitsze wyrzekła o nim zdanie. Nie chcąc narzucać tutaj sądu naszego, podamy raczej krótką wiadomość o jego życiu i jedną z najmniejszych powieści; oświadczając zarazem, iż Szwecya nazywa go geniuszem, a Rosya waha się powiedzieć o nim jedno z tych stanowczych słów: czy mistrz wyższy od innych, czy waryat? Zawsze dobrze jest poznać taką osobę.

Almkist urodził się w Sztokholmie 1793 r. — rodzina jego ma już imię w Szwedzkiej literaturze. Skończywszy uniwersytet w Upsali z stopniem doktora filozofii, przyjął służbę publiczną, którą porzucił w 1823 r. osiadłszy na wsi, gdzie wspólnie z żoną prowadził żywot, podobniejszy na wieśniaka niż dziedzica włości. Porzucenie społeczeństwa dla samotnej pracy wśród nagiej przyrody, nie mogło sprzyjać zawodowi powieściopisarza — w roku więc 1828 przyjął służbę publiczną i dotąd w Karlsberg pełni obowiązki dyrektora Gymnazyum. Prócz gramatyk szwedzkich, ary'metyki, geometryi, które w licznych wydaniach zyskały mu sławę pedagoga, napisał ogromny słownik jeograficzno-historyczny. Rozprawy o literaturze w czasopiśmie Skandia i wiele broszur, uczyniły imię jego popularnie znanem. Nakoniec trzynastcie dotąd wydanych tomów: powieści, dramatów i poezyi dały o nim wiedzieć całej Europie. Następna powieść, powtarzamy, niejest najlepszą ale najkrótszą.

W czasie pobytu mego w Anglii, w pewnym portowym mieście, główną moją przyjemnością było przechadzać się po obszernych alejach, obserwując ludzi różnych narodów, którzy się tutaj pod chorą-

gwią wodnej kuracyi, w rozlicznych celach zgromadzili. Miasto owo tak rozległy prowadziło handel z portami Azji, Afryki, Ameryki i Europy, że raczej nazwać je można miastem całego świata, niżli angielską osadą. To też wspaniało wznoszący się w środku alei hotel d'Asie, dla wszystkich szeroko rozwarł swe wrota. Po obu stronach alei, mówiąc językiem kolegów powieściopisarzy francuskich, niby klomby różnobarwnych kwiatów, rozsnuły się grupy ładnych twarzyczek, pięknych kapeluszków i brodatych postaci. Bogactwo, świeżość i gust, niby promienie słońca upiękniały tyle snujących się eleganckiego świata zwolenników. Ubodzy, w ciemnych szatach, różąco odróżniali się w tłumie bogactwa, jako na widoku cienie i półcienie tuszu, obok barw jaskrawych. Ale uważałem, że tu bardziej niż gdzieindziej rozumieją, że jałmużna jest największą bogatego przyjemnością. Tutaj bogaty dawał bez dumy, a ubogi brał bez ponizenia. Późnym tedy już wieczorem, zagłębiając się w długą aleę, po której teraz nikt już niechodził; spostrzegłem na jednej ławeczce, prawie nieruchomie siedząca kobietę. Jej blada i chuda twarz, starość, nędzne odzienie, przedstawiały w niej widok niemałej nędzy. Zbliżyłem się ku niej, a niestyszę prośby ani widzę wyciągniętej ręki — może ją liczyć należy do liczby takzwanych pauvre honteux. Oni podobno nieszczęśliwsi od innych — a więc uważam sobie za znakomitą korzyść, jeżeli zdołam datkiem wywołać uśmiech radości na takiej twarzy — zresztą to i ciekawe do obserwacyi: jak konieczność i potrzeba walczy z ostatkami dumy i szlachetnością duszy. Zwykle nieopuszczam takiego zdarzenia, by go nie użyć na zrobienie sobie przyjemności — i już z monetą w rękę zbliżam się do niej, kiedy spotkał mnie tak zimny, niechętny wyraz jej twarzy, iż zdało mi się, że w niej czytałem obrazę za śmiałość moję. I rzeczywiście tą razą byłem uboższy, bo mi odmówiła. Poszedłem więc dalej — niemogąc się jednak wstrzymać, aby się na nią nieoglądać.

Wkrótce zobaczyłem mężczyznę starego i biednego, który z trudem przywlokł się do ławki, gdzie siedziała uboga. Stałem za

tym towarzystwom w podarunku. Teraz jest we Francji w ogóle 54 towarzystw tego rodzaju; według nowego regulaminu musi Cesarzowa dla utworzenia nowego towarzystwa dać woprzód swe przyzwolenie.

Oprócz tych dekretów i sprawozdań zawiera „*Moniteur*“ jeszcze tylko niektóre mianowania w marynarce i nadanie kilku dekoracji orderu legii honorowej i wojskowych medalów.

(Dekret cesarski. — Wiadomości pococzne.)

Paryż, 28. maja. Dzisiejszy „*Moniteur*“ zawiera cesarski dekret, którym mianowano komisję do rozpoznania *rachunków listy cywilnej*. Komisja ta będzie coroku przedkładać ministrowi donu sprawozdanie z swoich czynności.

Cesarz i Cesarzowa dali różnym towarzystwom dobroczynności sumę 1300 franków w podarunku.

Minister wojny odjedzie w przyszły poniedziałek (30.) do obozu w Keelfaut pod St. Omer, jednak wprzód odbędzie rewję w Lille. Rewia ta nastąpi w przyszły wtorek. Odkomenderowano do niej 2 baterie z Douai, 4 szwadrony lansierów z Cambrai i 2 szwadrony kirysyerów w Valenciennes.

Na dzisiejszem posiedzeniu prawodawczego ciała proklamowano zamknięcie sesji z roku 1853. Woprzód przyjęto jeszcze kilka ustaw, jako ustawę o *przywroceniu kary śmierci za zbrodnie polityczne*, tudzież ustawę o *zakazie przeciw noszeniu broni na wyspie Korsyce*.

Włochy.

(Wiadomość z Porto d' Anzo — Nowy most żelazny. — Jego Świątobliwość zwiedza port Nerona.)

Rzym, 21. maja. Maksymilian Król Bawaryi był tu wczoraj spodziewany z powrotem z Neapolu, nie przybył jednak, gdyż zmieniono poprzedni plan podróży. Według nadesłanych wiadomości zaprosił Ferdynand Król Neapolu swego dostojnego Gościa, ażeby powrót do Rzymu odbył morzem wraz z nim i jego królewska rodzina aż do Porto d' Anzo, i odwiedził tam Jego Świątobliwość Papieża. Jeżeli morze będzie spokojne, przybędą dziś obydwaj Monarchowie do Porto d' Anzo i zabawią tam czas niejaki. Ostatniemi dniami zaczęła wiać wiatr Sirocco, i zmusił Jego Świątobliwość odstąpić od zwiedzenia w towarzystwie architektki Bettachi olbrzymich gruzów portu Nerona. — Przez nowy żelazny most, łączący starożytny Pons Senatorius z lewym brzegiem Tybru, przechodzą już od kilku dni zdziwieni jego budowa Rzymianie i Rzymianki, gdyż zniszono już dom pewnego rzymskiego szlachcica, który przeszkadzał wychodowi starożytnej budowli na drugi brzeg, a którego zniszczeniu dotychczas właściciel wszelkimi siłami się opierał.

Dopisek. Właśnie donoszą z Porto d' Anzo, że papież przedsięwziął wczoraj nie bez niebezpieczeństwa inspekcję portu Nerona. Chciał także zaszczyścić swą wizytą na proźby majtków stojącą na kotwicy francuską korwetę „*Météore*“ ale rozruchane fale morskie przeszkodziły mu w tym zamiśle. (P. Z.)

(System sygnałowania zaprowadzony w marynarce papieżkiej.)

Rzym, 24. maja. Przyjęty w marynarce austriackiej system sygnałowania zaprowadzono w zupełności także i w marynarce państwa kościelnego. Według ogłoszenia ministerjum handlu w Rzymie powinni wszyscy właściciele okrętów zaopatrzyć statki swoje odpowiednimi sygnałami. Tym sposobem będzie teraz można zapobiedz częstym przypadkom przez uderzenie o siebie okrętów, zwłaszcza podczas mgły na wybrzeżach kraju kościelnego.

(Świątokradztwo.)

Neapol, 19. maja. W kościele parafialnym Monteroduni (provincyi Molise) popełniono w nocy z 14. na 15. zuchwałe świętokradztwo. Zabrano kosztowne monstrancye, a przenajś. hnstye rozsypano po ziemi. Zwierzchnościom powiodło się pochwycić złoczyńce i odszukać przedmioty skradzione. (Abdb. W. Z.)

Niemce.

(Ustawa względem składu izby pierwszej.)

Berlin, 28. maja. *Staatsanzeiger* ogłasza dziś następującą ustawę względem składu pierwszej izby:

My Fryderyk Wilhelm z Bożej łaski król Prus itd. itd. rozporządzamy z przyzwoleniem izb co następuje:

Art. 1. Izba pierwsza zbiera się na mocy królewskiego rozporządzenia, które zmienione być może tylko ustawą wydaną z przyzwoleniem izb.

Izba pierwsza składa się z członków, których król albo z dziecięciem uprawnieniem albo dożywotnie mianuje.

Art. 2. Z publikacją tego królewskiego rozporządzenia ustaje moc obowiązująca artykułów 65, 66, 67 i 68 ustawy konstytucyjnej z dnia 31. stycznia 1850 i tymczasowa ustawa wyborowa dla wyborów do pierwszej izby w księstwach Hohenzollern z dnia 30go kwietnia 1851, a na ich miejsce obowiązujący jest poprzedzający artykuł 1. niniejszej ustawy.

Art. 3. Aż do publikacji zawartego w art. 1. królewskiego rozporządzenia, zostaje obowiązującym rozporządzenie z dnia 4go sierpnia r. r. względem wyborów do izby pierwszej.

Dokumentalnie z Naszym własnoręcznym podpisem i królewską pieczęcią.

Poczdami, 7. maja 1853.

Fryderyk Wilhelm.

(Następują podpisy ministrów.)

(W. Z.)

drzewem, żeby uważać ich ruchy. Stara przyjęła przybywającego z gestami żywymi i wesółmi. Przy spotkaniu starzec pomalutka, ale bardzo znacząco pokazywał na koniec tej alei, którą przyszedł; spojrzawszy tam, niemógłem nic innego zobaczyć, prócz tylnych wrót gościnnego hotelu d'Asie. Oboje poszli razem. Ja skradałem się za nimi w nieznacznej odległości — udali się nie tą aleją, po której przyszedł stary, ale zupełnie w inną stronę. Oboje zataczali się, ale idąc ręką obok ręki, zapewne podtrzymywali jedno drugiego; a ponieważ często obracali się do siebie twarzami, ztąd wnosiłem, że żywo z sobą rozmawiali. Wkrótce doszli do miejsca, gdzie przerywała aleje droga jezdną. Wyobraźcie sobie moje zdziwienie, kiedy w chwili uderzenia na wieży Smej godziny, wielka, bogata karetka, zaprzężona parą koni stanęła przed nimi. Lokaje w bogatej liberyi skoczywszy ze stopnia, otworzyli drzwi karety; z grzecznością spuścili schodki i wysadzili z pojazdu dwóch ludzi, okrytych łachmanami, z twarzami wyrażającymi boleść i przestrasz. Niedosyć na tem; kiedy ci wyszli, nadeszli drudzy dwaj, za którymi właśnie śledziłem. Lokaje wyciągnawszy ku nim ręce z taką grzecznością jak pierwszym, pomogli wejść do karety. Żadna z dwóch par niepokłoniła się jedna drugiej; zdawało się, że są sobie zupełnie nieznanymi — a ja wiedziałem tylko tyle, że jedni wleźli, a drudzy wyleźli. Zatrzasnąwszy drzwiczki, lokaje znowu zajęli swoje miejsca, kuczer sztucznie uderzył biczem i karetka odjechała. Tak się zamysliłem nad tą okolicznością, że obadwaj przybyli, którzy sami jedni mogli mi udzielić jakiegokolwiek wiadomości, znikli już w cieniach alei. I teraz nietrudziłbym czytelników moich tak szczegółowym opisem tej okoliczności, gdyby nie to, że ona wplątała mię w tak dziwne wypadki. Cóż jednak miałem teraz robić? I karetę i wojażerów niema — chodziłem więc po aleach, ciesząc się świeżem, wieczornem powietrzem, dopóki uderzenie 10tej godziny nieprzestrzegło mię, że czas pomyśleć o kolacji i o spoczynku.

Poszedłem więc do wspomnianego hotelu, przecisnąwszy się przez tłum gości, wszedłem do małej izdebki, gdzie przeglądając obrazki i ogłoszenia po ścianach, natrafiłem na afisz, na którym był drzeworyt takiej zupełnie karety, jak ta którą dopiero co ogląda-

łem. U dołu afisz zapisany; ale jakimi głoskami i jakim językiem? — A co to Panie? rzekłem do przechodzącego starszego kielnera, pokazując palcem na ów afisz — „Nie wiem“, było całą odpowiedzią. Jakiś miły chłopczek przyniósł mi porcję. Mój kochanku co znaczy ten afisz? zapytałem go znowu — a to czy wiesz, co tu na dole napisane? — Czy to po rusku, po polsku, po turecku, po chińsku? „Nie panie, mówią że to po Japońsku“. Ha, ha, myślałem że żartuje z mego pytania. Ależ mój przyjacielu, na seryo cóż znaczy ten napis? „Tego rzeczywiście panie niewiem, ale najlepiej pana objaśni, co na ten afisz sprzedaje bilety“. A gdzież on? „Tu na prawo“.

No prowadź-że mię tam.

Znalazłem tutaj bardzo grzecznego entrepranera tego dziwnego przedsięwzięcia.

Po czemu bilety i co mi pan mozesz powiedzieć o ich znaczeniu?

„Po czemu bilety? nie łaskawy Panie, nie tak; karetka tutaj wyobrażona wozi ludzi po mieście co wieczór. Kto chce nią jechać, temu za uroczystem przyrzeczeniem, że nieobjawi nikomu, co się w czasie jazdy dzieje, płaci się dukata. Ja tutaj daję bilet, za którym puszczają do karety. Po skończonej przejazdce, pasażer dostaje dukata“.

A gdzież się jeździ?

„Tego panie niewiem.“

Ale zapewne nie tam się mogą udać gdzie chcą?

„A już to zapewne nie, kiedy za to płacą.“

Czy miejsca dla wszystkich są wolne?

„Dla wszystkich, ale dotąd tylko ubodzy z tego korzystali, bo to chleb bardzo lekki. Ale —“

No jakież ale?

„Ale o tem niema potrzeby mówić“

Dlaczegoż? Ja potrzebuję bardzo tej wiadomości.

„Potrzebuję? jeżeli śmiem pytać.“

Tak jest, ho chcą wziąć bilety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 31. maja.)

Dobrowolna pożyczka 5⁰/₁₀₀ 101⁵/₈ p. 4¹/₂⁰/₁₀₀ z r. 1850 102⁷/₈. 4¹/₂⁰/₁₀₀ z r. 1852 102⁷/₈. Obligacje długu państwa 93¹/₂. Akeye bank. 110 l. Pol. listy zastawne —; nowe 98; Pol. 500 l. 92³/₄; 300 l. —. Frydrychsory 13¹/₂. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty. 94⁷/₁₂.

Turecja.

(„Journal des Débats“ o nocie rządu tureckiego na ultimatum księcia Menżykowa.)

„Journal des Débats“ wspomina o osnowie noty rządu tureckiego przesłanej na ultimatum księcia Menżykowa — w sposób następujący:

„Jest to szczerem życzeniem Porty utrwalić i pomnożyć jeszcze te związki zupełnej przyjaźni i ścisłego przymierza, jakie między dwoma rządami istnieją. Sułtan z swojej strony skłania się zawsze i szczerze do utrzymania stosunków dobrego sąsiedztwa i zupełnej zgody panującej od tak dawna i w sposób tak szczęśliwy między nim i Cesarzem Rosyi. Porta więc przyjmie życzliwie żądania księcia Menżykowa, jeżeli tylko nie ubliżają jej honorowi i niepodległości. Przyzwala na wybudowanie w Jeruzolimie kościoła, klasztoru i szpitalu, które JM. Cesarz Mikołaj chce tam założyć, spodziewa się przytem jednak, że fundacya ta nastąpi w sposób nienadwężający słusznych praw Porty co do wewnętrznej administracji, i że wprzód przedsięwzięte będą potrzebne w tej mierze negocjacje między obydwoma rządami. Co się zaś tyczy prerogatyw religijnych nadanych wszystkim chrześcijańskim poddanym Porty, a w szczególności wyznawcom obrządku greckiego przez poprzedników Sułtana, i o których dotrzymaniu zdawała się Rosya powątpiewać, tedy Sułtan Abdul-Medszyd nietylko że nie myślał nigdy o ich cofnięciu lub ograniczeniu, lecz nadto było to zawsze i będzie ustawicznem jego staraniem, ażeby prerogatywy wspomniane utrzymać i należycie popierać. Z drugiej jednak strony nie może żadną miarą wchodzić w traktaty z jakimkolwiek bądź obcem mocarstwem w kwestyi należącej wyłącznie do wewnętrznej administracji państwa. Takim sposobem zrzeszonoby się praw udzielności i niepodległości; a zresztą jakikolwiek może być charakter przyjaźni zachodzący w stosunkach wzajemnych, tudzież w zdaniach Sułtana i Cesarza, jednak przyjaźń ta nie może posuwać się aż do wkładania na Portę ofiar podobnych. Sułtan odzywa się w tej mierze do sprawiedliwości i słuszności całego świata a szczególnie Cesarza Rosyi znanego powszechnie z prawości i lojalności swego charakteru. Sułtan oświadcza wyraźnie w obec całego świata, że prerogatywy, swobody i dyspensy nadane i przyzwolone od dawnych czasów kościołom chrześcijańskim, a mianowicie greckiemu, utrzyma w całej ich rozciągłości. Na tem oświadczeniu należy poprzestać; niechby bowiem władzę niepodległym, gdyby na to przyzwolił, ażeby w kwestyi pomienionej dependował od traktatu lub umowy z jakimkolwiek obcem mocarstwem.

(Abbl. W. Z.)

Indye Wschodnie.

(Wiadomości z widowiska wojny birmańskiej.)

Bombaj, 28. kwietnia. Wiadomości z Birma nie bardzo są zaspokajające; komisarze Birmańscy nie chcą, jak słycać, podpisać traktatu pokoju i zażądali jednomiesięcznego terminu do zasiągnięcia nowych instrukcyi, który im według dzienników angielskich przyzwolono. Według tych samych dzienników chciałby Birmański rząd wynagrodzić Anglików raczej pieniędzmi, niż odstąpić część swego terytorium. Panuje tu powszechne zdanie, że Anglicy przedsięwzięta wkrótce nową wyprawę, i z bronią w reku podyktują Birmanom w ich stolicy warunki pokoju. Obecnie jednak stoi słotny czas takiemu przedsięwzięciu na przeszkodzie, gdyż wyprawa w takim czasie, naraziłaby żołnierzy na najszkodliwszy wpływ. Wiadomość o domniemanem zdobyciu szturmem twierdzy Beling i zamordowaniu przez Birmanów tamtejszej angielskiej załogi, złożonej tylko z 40 ludzi, zbija wprawdzie rządowy sekretarz, pan Allen, jako bezzasadną, pomimo to nagłe odplynięcie dnia 17. kwietnia parostatku z Kalkuty, na którego pokład zabrano wszystkie będące do dyspozycyi wojska, każe się domyślać jakiegoś nieszczęśliwego wypadku. Słynny herszt zbójców, Mic Tun, o którym już mówiono, że zginął, znajduje się jeszcze dotychczas w bezpiecznym ukryciu.

W Gwallier zbuntowała się część wojska państwa Mahara z przyczyny zatrzymania żołdu, o który już od dawna nadaremnie prosiła. Maharaja rozkazał dać ognia do buntowników; ale gdy artylerzyści zaczęli go prosić, ażeby do niewinnych według ich zdania nie strzelał, zsiadł z konia, wypalił sam z jednej armaty, a potem kazał z siedmiu dział innego korpusu dać ognia do buntowników, z których 30 poległo na placu, a wiele odniosło ciężkie rany. Późem reszta tego korpusu, zwanego *Sillahdar*, licząca już tylko 75 ludzi, złożyła broń dobrowolnie; odprowadzono wszystkich do więzienia i skonfiskowano majątek poległego w walce ich naczelnika. Wiele niewiast odebrało sobie życie, widząc jak z ich małżonkami postąpiono.

(A. B. W. Z.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

— „Lit. kor. austr.“ donosi z Wiednia z d. 1. czerwca. Według wiadomości z Konstantynopola z d. 23. z. m. wyjechał książę Menżykow i p. Ozeroff z wszystkimi urzędnikami ces. rosyjskiej ambasady do Odesy, ale tak zwana ces. rosyjska kancelarya została w Konstantynopolu, a ochronę nad przebywającymi w Turcji poddanymi rosyjskimi oddano c. k. austriackiej internuncyaturze.

Paryż, 29. maja. „Moniteur“ donosi według wiadomości z Konstantynopola z d. 20. maja, że ambasadorowie Francyi i Anglii, pruski minister i austriacki sprawujący interesa poczynili u księcia Menżykowa wspólne kroki pojednawcze, jednak bez skutku, gdyż ks. Menżykow obstaje przy zażądanej gwarancji swobód kościoła greckiego. Według dziennika „Patrie“ była francuska flota d. 21. jeszcze w Salamis, a angielska d. 24. jeszcze w Maleie. (P. St. Anz.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 3. czerwca. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 19r.53k., żyta 15r.47k., jęczmienia 14r.8k., owsa 9r.24k., prosa 15r., hreczki 13r.59k., kartofli 10r. Za ceftnar siana 2r.2k., okłotów 1r.38k. Sąg drzewa bukowego kosztował 25r., sosnowego 21r. Kwarta krup pszennych 22k., jęczmiennych 12k., jaglanych 20k., hreczanych 15k., mąki pszennej 13k., żytniej 11k., piwa 10k., wódki przedniej 55k., szumówki 50k. Funta masła sprzedawano po 40k., łożu po 18k., mięsa wołowego po 13³/₄k. w. w.

Kurs lwowski.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	3	5	7
Dukat cesarski	5	7	5	10
Półimperyal zł. rosyjski	8	53	8	56
Rubel srebrny rosyjski	1	43	1	44
Talar pruski	1	35	1	37
Polski kurant i pięciozłotówka	1	17	1	18
Galicyskie listy zastawne za 100 złr.	92	12	92	25

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 3. czerwca 1853.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	—	—
Przedano „ „ 100 po	—	—
Dawano „ „ za 100	91	55
Ządano „ „ za 100	92	25

(Kurs wekslowy wiedeński z 3. czerwca.)

Amsterdam 1. 2. m. 150³/₄. Augsburg 108¹/₂ l. uso. Frankfurt 107¹/₂ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 160 l. 2. m. Liwurna 108¹/₂ p. 2. m. Londyn 10.41. l. 3. m. Medyolan 108³/₈. Marsylia 128¹/₂ l. Paryż 128¹/₂ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5⁰/₁₀₀ lit. A. —. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 94⁵/₈. Lomb. —. Oblig. indemn. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wied. d. 1. czerwca o pół do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stoplowanych agio 16¹/₄. Ces. dukatów obrączkowych agio 15³/₄. Ros. imperyalu 8.51. Srebra agio 8⁵/₈, gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3. czerwca.

Hr. Dzieduszycki Alexander, z Izidorówk. — P. Skrzyński Władysław, z Bachorza.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 3. czerwca.

Hr. Poniński Wincenty, do Stanisławowa. — Hr. Starzeński Józef, do Tarnopola. — Hr. Stadnicki Alexander, do Krakowa. — P. Macieliński Ignacy, c. k. radzca apelacyjny, do Sambora.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 3. czerwca.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 9 81	+ 10,6 ⁰	+ 22 ⁰	zachod.	pogoda
2 god. pop.	27 9 84	+ 19,5 ⁰	+ 10 ⁰	połud.-zachod.	pochm. i ☉
10 god. wie.	27 9 73	+ 13 ⁰		cicho	jasno

T E A T R.

Dzisiaj: opera niem.: „Tell.“

Jutro: komedia polska: „Sylfida.“

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 29.Główny Redaktor *M. Szreniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.